

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

MAREK HORODNICZY: Kultura na pięć to nowy video-blog Audycji Kulturalnych Narodowego Centrum Kultury, prezentujemy w nim ranking pięciu najlepszych wydawnictw lub wydarzeń kulturalnych w subiektywnej ocenie ludzi kultury. Trwa renesans płyt winylowych. Kwitnie również używanych, czarnych krążków. O wytypowanie pięciu polskich longplayów prosiliśmy Wojciecha Kapelkę – szefa antykwariatu muzycznego płyt gramofonowych, współorganizatora Warszawskiego Winylogrania.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

WOJCIECH KAPELKA: Zaczniemy od płyty Henryka Debicha – String Beat. Pan Henryk był znany z tego, że prowadził łódzką orkiestrę i tworzył dużo muzyki do jakichś słuchowisk radiowych, do filmów, a tutaj wziął na warsztat muzykę funk. Są tutaj utwory napisane przez pana Henryka, ale są też covery jakichś standardów funkowych. Moim ulubionym utworem z tej płyty to „Bądź wieczorem w dyskotece”, czyli jeden z lepszych utworów funkowych jaki w ogóle powstał w polskiej muzyce. Ta płyta jest, w tym momencie oryginał jest dosyć cenny. Ta płyta kosztuje około czterystu złotych, na szczęście ostatnio polskie nagrania wypuścili reedycje i można tą płytę dostać praktycznie wszędzie, w normalnej cenie. Taką ciekawostką, kolejną, jest na przykład melodia z filmu Shaft, która jest tutaj zagrana przez pana Henryka i jego orkiestrę. Okładka, która też jest bardzo ciekawa, zrobił pan Flisak, czyli jeden z lepszych grafików z tego okresu. W ogóle wszystkie płyty z początku lat sześćdziesiątych – siedemdziesiątych miały ciekawą oprawę graficzną, bo okładki tworzyli najlepsi brygadziści, najlepsi graficy z kraju w danym momencie, także polecam wszystkim.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

WOJCIECH KAPELKA: Kolejną płytą, którą wybrałem w rankingu jest Zdzisława Sośnicka – Moja muzyka. Praktycznie każdy, kto był na dyskotekach w latach siedemdziesiątych musiał się spotkać z utworami z tej płyty. Przed wszystkim tytułowa Moja Muzyka. Za brzmienie tej płyty odpowiada Janusz Koman – jeden z lepszych polskich producentów. Dodatkowo wokalnie udzielają się tutaj Alibabki. Ta płyta to była trochę taka próba wzięcia na warsztat muzyki funk disco z lat siedemdziesiątych i jak na razie jest to jeden z najlepszych prób, w ogóle w całej historii muzyki. Poza tytułowym Moja Muzyka jest jeszcze utwór Żyj sobie sam, który również wyprodukował Janusz Koman. Funk, który bardzo często gram też w klubach, pomimo że powstał w latach siedemdziesiątych wciąż się nie starzeje. Często utwory z tej płyty są używane przez DJ-ów i są mixowane ciągle i można je usłyszeć w klubach. Okładkę do tej płyty stworzył pan Paweł Karpiński. Jak widać, pani Zdzisława Sośnicka była piękna, właściwie cały czas jest. Swojego czasu krążyły takie plotki, że miała ksywkę „Dzideczka” w związku ze swoją urodą. Z takich ciekawych tytułów: „Jeśli serce mnie

nie oszuka” i „Pucybut boogie blues”. Jeden z nich przez Janusza Komana wyprodukowany, zaś drugi przez pana Kofta. Polecam.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

WOJCIECH KAPELKA: Kolejnym artystą, którego nie mogło zabraknąć w tym rankingu jest mój kochany Andrzej Zaucha. To jest moja ulubiona płyta pod tytułem: „Stara, nowa, najnowsza”. Pewnie wielu z was zna historię pana Andrzeja, smutną historię, bo to jest jeden z najlepszych wokalistów w kraju z niesamowitym wyczuciem swingu. Był także aktorem i takim zwierzem scenicznym, który się świetnie w tym czuł i fantastycznie odnajdywał. Był to człowiek, który nauczył się śpiewać sam. Nie chodził do żadnej szkoły muzycznej. Grał trochę na trąbce i instrumentach perkusyjnych. Zaśpiewać umiał praktycznie od zawsze i od razu zaczęło to doceniać. Zrobił zawrotną karierę w polskiej estradzie przez lata sześćdziesiąte – osiemdziesiąte. Niestety tę jego karierę przerwała tragiczna śmierć – został zastrzelony. Na tej płycie są moje ulubione utwory Andrzeja, czyli „C'est La Vie”, „Pocztówka z wakacji”, do tego „Jak Na Lotni” i poza tym jest jeszcze utwór – „Póki masz nadzieję” trochę mniej znany przez wszystkich, za to mój ulubiony. Jest to właściwie jeden z moich ulubionych utworów z polskiej muzyki. Do tego piękna okładka. Muzycznie na tej płycie udzielają się – Marek Pawlik, Poznakowski, Jacek Skubikowski i poza tym trzeba powiedzieć o tekstach. Pan Andrzej zawsze miał świetne teksty, ale to dlatego też, że większość tekstów pisali mu naprawdę jedni z najlepszych tekściarzy. Na przykład Jonasz Kofta sporo tekstów dla niego pisał. Tutaj jest między innymi Jacek Cygan, Sobczak. Polecam wszystkim fanom Andrzeja Zauchy.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

WOJCIECH KAPELKA: Bardzo ciekawy projekt, w ogóle najciekawszy, jaki pojawił się w polskiej muzyce, Albo Inaczej, jest to projekt przygotowany przez wytwórnę Alkopoligamia. Wytwórnę, która głównie wydaje hip-hopowe rzeczy. Tutaj wpadli na pomysł, żeby zaaranżować na jazzowo teksty hip-hopowe. Jaki tego jest efekt? Zaproszono świetnych muzyków. Mamy Andrzeja Dąbrowskiego z jego pierwszym utworem – „Refleksje”. Pamiętam, że gdy usłyszałem ten utwór to stwierdziłem, że na tym projekcie zawiesił sobie bardzo, bardzo wysoko poprzeczkę. Jak do tej pory faktycznie cały czas jest to mój ulubiony utwór, ale możemy tu spotkać na przykład Ewę Bem wykonującą „Minuty starego miasta”. Najciekawszym połączeniem chyba jest ś.p. Zbigniew Wodecki śpiewający utwór Peji – „Jest jedna rzecz”. Mamy tu jeszcze Krystynę Prońko do utworu „Oszuści”, wspólne wykonanie Prońko i Dąbrowskiego do utworu Tedego – „Dyskretny chłód”. Znajdziemy jeszcze pana Wojciecha Gąsowskiego, który śpiewa utwór Kalibra – „Normalnie o tej porze” i po raz kolejny Andrzej Dąbrowski – „Nie ufajcie jarząbkowi” – Łona. Dlaczego ten projekt jest taki dobry? Dlatego, że wzięli do niego świetnych muzyków, całość jest zagrana przez zespół jazzowy. Całość dopełnia świetna oprawa muzyczna. Jest konglomerat Big Band w składzie Tomaszczyk, Florczak, Kozłowski, Jańczarski, Mara, Orlikowski,

Kołodziejczak. Właściwie w każdym utworze uczestniczyło kilku lub kilkunastu muzyków, co daje fantastyczny efekt w postaci brzmienia. Do tego świetna okładka nawiązująca do starych okładek jazzowych. Jeżeli kochacie hip hop lub jazz, to musicie mieć płytę.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

WOJCIECH KAPELKA: Na koniec zostawiłem moją ulubioną płytę hip-hopową – Ortega Cartel „Lavorama”. Jest to ciekawy zespół, który mieszka od wielu lat w Kanadzie i tam mają swoje studio. Nagrywali co roku płytę. Nagrywanie płyt polegało na tym, że przez całe lato i zimę siedzieli w studio i nagrywali różne utwory i na wiosnę składali z tego album. Tych albumów powstało kilka. Ten bodajże był piąty z kolei i wyszedł im tak świetnie, że zainteresował się nim Tytus z AsphaltRecords i wydał to pod szyldem asfaltu. Ortega wszystkie swoje poprzednie płyty również wydawali na płytach winylowych. Dlaczego lubię ten album? Dlatego, że jest mnóstwo inspiracji od sampli z polskiego jazzu, przez klasyki, utworów funk. Mnóstwo nawiązań do klasycznej muzyki z lat siedemdziesiątych – osiemdziesiątych. Do tego okraszona ciekawymi gośćmi. Znajdziemy tutaj między innymi O.S.T.R., Mielzky, Tedego i kilku gości z Kanady – Jon Jones to taki artysta, który współpracuje z nimi. Bardzo ładna oprawa graficzna. Zdjęcie nawiązuje do teledysku, do utworu „To historia”, który był singlem promującym tą płytę. Jeżeli lubicie dobry hip hop, nawiązujący do korzeni to polecam.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie